Nr. 123. **Lwów dnia 30. Maja 1861.** **Czwartek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł. w. a.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 29. maja.

Dzienniki warszawskie przyniosły ukaz cesarski z d. 4/16 maja orzekający okup pańszczyzny dotąd przez włościan w królestwie polskiem odrabianej, na wniosek dyrektora główno prezydującego w komisyi rządowej sprawiedliwości p. Alexandra Wielopolskiego wydany, który zarazem uznał za stosowne ogłosić powody ukaz motywujące. Text ukazu zamieszczamy poniżej. Mylilibyśmy się wszakże sądząc, że ukaz przecina raz na zawszę wszystkie trudności i stanowczo reguluje stosunki włościańskie. Na to się p. Wielopolski nie zdobył: usunąwszy wszelkie w tak ważnem dziele nieodzowne współdziałanie obywatelskie, nie uwzględniając bynajmniej zasady przez Towarzystwo rolnicze przyjętej, nie korzystając z prac przygotowawczych tegoż Towarzystwa i wielu prywatnych osób, które kwestyą żywotną dla kraju wszechstronnie wyświeciły, p. Wielopolski poprzestał jedynie na wydaniu rozporządzenia, kodex cywilny Napoleona w królestwie polskiem dotąd obowiązujący, uzupełniającego.

Tem tylko a nie czem innem jest ukaz i większej nie ma doniosłości. Gdy bowiem według kod. Napoleona wszelki obowiązek czynienia (toute obligation de faire) sprowadzić się winien do wynagrodzenia pieniężnego, przymus zaś osobisty tylko w przypadkach prawem wyraźnie oznaczonych miejsce mieć może; pańszczyzna przeto, przymus osobisty koniecznie za sobą pociągająca, była niejako anomalią, i ciągłem zaprzeczeniem obowiązującego prawa. Tę sprzeczność ukaz znosi: prawodawca oznacza z góry wynagrodzenie pieniężne za prestacye osobiste żądać się mające, wszakże kwestyę włościańską i główne jej zadanie, statecznego uwłaszczenia włościan za wynagrodzeniem dziedziców, ani o jeden krok nie posuwa; przeciwnie załatwienie jej do nieodgadnionej odkłada przyszłości. Ten głównie zarzut czynić mu można, zarzut tem słuszniejszy, że ukaz zamieniając pańszczyznę na opłatę pieniężną w gruncie nikomu nie dogodzi. Nie dogodzi chłopu, zmuszając go do składania opłaty pieniężnej, która go do nabycia własności nie doprowadza; nie dogodzi szlachcie, nie nastręczając jej żadnego kapitału, w chwilach przemiany stosunków rolniczych i warunków produkcyi niezbędnie potrzebnego. Cały więc ukaz jest półśrodkiem, jest prowizorycznym i w wielkiem dziele uwłaszczenia włościan żadną nie będzie pomocą. W praktycznem zastosowaniu ma zaś tę wielką niedogodność, że dziedzica wystawia ciągle na konieczność żądania, włościanina zaś na obowiązek dawania, uwiecznia więc zatargi między najgłówniejszemi warstwami społeczeństwa, których zgoda między sobą i jedność najważniejszym jest warunkiem pomyślności kraju. Znając zaś nieoględność i nieprzezorność włościan naszych, łatwo przewidzieć można, że zalegające opłaty często na drodze sądowej lub administracyjnej będą musiały być exekwowane, chociaż przepisy prawne w królestwie polskiem na kodexie Napoleońskim oparte, nie znają potwornego postępowania procedury austryackiej, to zawsze każda exekucya pociąga za sobą koszta, które często biednego chłopka wyniszczyć mogą. Słowem słusznie posądzić można p. Wielopolskiego, że trafiając w myśl moskiewskiego rządu, uwiecznienia waśni między dziedzicem a włościaninem, wystąpił z tymczasowem, półśrodkowem prowizoryum, jedynie dla odroczenia ważnego dzieła tak gorąco przez kraj cały upragnionego. Z tego powodu postarał się poprzednio p. Wielopolski o zniesienie Towarzystwa agronomicznego widząc że obywatele w temże Towarzystwie ze wszystkich stron kraju zebrani, oświadczyli się z gotowością poniesienia największych ofiar dla uwłaszczenia włościan, które to uwłaszczenie teraz do dalekiej, oznaczyć się nie mogącej epoki czasu odwleczone zostało. Smutna to zaiste rola dla rodaka potomka poczciwej i krajowi zasłużonej rodziny, poświęcenia znakomitych swoich zdolności na usługi machiawelizmu rządu moskiewskiego, zamęt i nędzę w kraju utrzymać pragnącego.

Ukaz powyższy brzmi jak następuje:

My Alexander II., cesarz i samowładca Wszech Rosyi, król Polski, Wielki xiążę Finlandzki etc. etc.

Zważywszy, że pańszczyzna, czyli robocizna przymusowa, okazuje się ze wszech miar niedogodną i w duchu obowiązującego prawodawstwa cywilnego, za słusznem wynagrodzeniem, zniesieniu ulega, chcąc raz usunąć trudności, które postęp oczynszowania tamują i ułatwić wykonanie postanowienia Rady administracyjnej z dnia 16 (28) grudnia 1858 roku, zanim umowy dzierżawne o czynsz wieczysty, co do osad pańszczyznianych zawarte zostaną, na przedstawienie naszej Rady administracyjnej, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Pańszczyzna, czyli robocizna przymusowa z osad pod ukaz z dnia 26 maja (7. czerwca) 1846 roku podpadających, odrabiana, znosi się w królestwie polskiem, za wynagrodzeniem, poczynając od dnia 19. września (1. października) roku bieżącego.

Do tego zaś terminu, rolnicy robociznę tabelami prestacyjnemi wykazaną, odrabiać powinni.

Art. 2. Gdzie dotąd pańszczyzna na czynsze zamienioną nie jest, tam z dniem 19. września (1. października) r. b. ustanawia się okup prawny.

Pod względem okupu, kraj podzielony zostaje na cztery oddziały. Okup wynosić będzie.

W oddziale I.	dzień pieszy kopiejek srebrem	12
	„ ciągły, 2 bydlęcy „	30
	„ 4 bydlęcy „	45
W oddziale II.	dzień pieszy „	10½
	„ ciągły 2 bydlęcy „	27
	„ 4 bydlęcy „	40
W oddziale III.	dzień pieszy „	9
	„ ciągły 2 bydlęcy „	23½
	„ 4 bydlęcy „	35
W oddziale IV.	dzień pieszy „	7½
	„ ciągły 2 bydlęcy „	20
	„ 4 bydlęcy „	30

Tabela do niniejszego ukazu dołączona, wskazuje do którego z 4 oddziałów należą powiaty lub okręgi w powiatach.

Okup ten trwać będzie aż do czasu zawarcia kontraktu wieczysto-czynszowego i nie ma przesądzać wysokości czynszu oznaczyć się mającego.

Art. 3. O ile między właścicielami a rolnikami zaszły już umowy czynszowe, wieczyste lub czasowe, czyli to pismienne, czy ustne, bądź przed dniem 26. maja (7. czerwca) 1846 roku, bądź po tym dniu zawarte, albo też zachodzą czynsze na zwyczaju oparte, o tyle zastosowanie art. 2. niniejszego ukazu nie znajduje miejsca.

Art. 4. Okup prawny na podstawie tabel prestacyjnych, przez naczelników powiatu lub podsędków natychmiast obliczyć się mający, a które to obliczenie winno być do pomienionych tabel, z położeniem pieczęci urzędowej dołączone, uiszczany być ma kwartalnie, z góry, w dniach 1ym lipca, 1ym października, 1ym stycznia i 1ym kwietnia każdego roku.

Art. 5. Rolnikom, którzyby z okupu prawnego, w art. 2. oznaczonego, korzystać nie chcieli, wolno jest pozostać przy pańszczyznie do czasu zawarcia umowy wieczysto-czynszowej; wszakże raz odrabiania pańszczyzny zaniechawszy, już do niej bez zgody właścicieli dóbr powracać nie mogą.

Art. 6. Tam, gdzie umowa wieczysto-czynszowaj w myśl postanowienia Rady administracyjnej z dnia 16. (28) grudnia 1758 roku, na drodze dobrowolnego między stronami układu, nie doszła do skutku, przejście do wieczystego oczynszowania następować może: albo na żądanie właściciela, albo na żądania rolników, bez względu czy na okup już przeszli, czy też przy pańszczyznie pozostali.

Art. 7. Komisye rządowe sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zniosą ze sobą, celem przedstawienia projektu Najwyższego ukazu, mającego oznaczyć sposób postępowania w przypadku, o którym mówi artykuł poprzedzający, niemniej w razach żądania przez którąbądź ze stron rozdziału wspólności, uprzątnienia służebności, oraz regulacyi i oddzielenia posiadłości dworskich od uposażeń rolników.

Art. 8. Przepis artykułu 40. postanowienia Rady administracyjnej z dnia 16. (28) grudnia 1858 roku, uzupełnia się w ten sposób: że wolno jest stronom przy umowie wieczysto czynszowej, lub po jej zawarciu, układać się o śpłatę czynszu, czy to jednorazowo, czy też ratami.

Art. 9. Przepis artykułu 43 postanowienia Rady administracyjnej z dnia 16. (28) grudnia 1858 roku wykłada się w ten sposób: iż w umowy wieczysto- czynszowe o grunta, podpadające pod ukaz z dnia 26. maja (7. czerwca) 1846) roku, prawnie zawarte po zapadnięciu tegoż ukazu a przed ogłoszeniem rzeczonego postanowienia z r. 1858, dotąd przez komisyę rządową spraw wewnętrzych nie zatwierdzone, jeżeli są bezspornie przez strony wykonane, zachowują się w swej mocy i nie potrzebują zatwierdzenia ich przez komitety gubernialne. Gdzieby zaś o takież grunta w tym samym przeciągu czasu zawarte były umowy czasowo czynszowe, umowy te pozostają w swej mocy, aż do terminu expiracyi kontraktem oznaczonego.

Art. 10. Przepis artykułu 26. postanowienia Rady administracyjnej z d. 16. (28) grudnia 1858 roku uzupełnia się w ten sposób: iż oprócz zapewnionej tamże exekucyi administracyjnej, służy właścicielowi o okup prawny niniejszym ukazem zaprowadzony, także exekucya sądowa przez zajęcie ruchomości według artykułu 583go i następnych kodexu postępowania sądowego, lub przez zajęcie dzierżawne, według art. 819 i następnych tegoż kodexu.

Tabele prestacyjne, uzupełnione obliczeniem okupu prawnego, według zasad niniejszego ukazu, stanowić mają, jak w ogólności co do wzajemnych praw i obowiązków stron obu, tak mianowicie co do tegoż okupu, zupełny tytuł exekucyjny, na drodze jak administracyjnej tak też sądowej, przeciwko wszelkim posiadaczom osad tabelą pierwotnie objętych.

Oprócz komorników sądowych, zajęcia exekucyjne wyż rzeczone, na żądanie strony, dopełniać będą podsędkowie, lub inni urzędnicy sądów pokoju, przez podsędków na pismie do tego upoważnieni.

Nakazy exekucyjne do osadników czynione być mogą zbiorowo, a doręczane będą stronie exekwowanej czy to przez woźnych sądowych, czy to przez miejscowych wójtów gmin lub ich zastępców.

Komisya rządowa sprawiedliwości wyda do sądów pokoju osobną instrukcyę, co do wzwyż rzeczonych exekucyj.

Art. 11. Pod względem obliczenia przez podsędków ilości okupu prawnego, wedle art. 4 niniejszego ukazu, niemniej w razie sporów przy exekucyi, o której mowa w artykule poprzedzającym, przez komorników, podsędków lub urzędników sądu pokoju dokonywanej, służy stronom apelacya do prezesów trybunału, którzy w tych przedmiotach na drodze szybkiego zdecydowania, wedle art. 806 i następnych kodexu postępowania sądowego, wyrokować będą w ostatniej instancyi.

Spory o samą treść i ważność tabel prestacyjnych nie tamują ich exekucyi, a rozpoznanie i zdecydowanie takich sporów należy do władzy administracyjnej.

Art. 12. Dzierżawcom dóbr prywatnych, oraz duchownych i instytutowych, tudzież dóbr będących własnością gmin, o ile te ostatnie pod przepis następującego artykułu nie podpadają, służyć będzie wybór: albo poprzestać na ustanowionym w miejsce zniesionej pańszczyzny prawnem okupie, albo żądać rozwiązania kontraktu co do reszty czasu pozostałego im do wytrzymania dzierżawy, bez możności roszczenia z tego tytułu pretensyj do dziedzica o szkody i stracone korzyści.

Przepis powyższy nie stosuje się do kontraktów dzierżawnych, któreby na wypadek zniesienia lub zamiany pańszczyzny na okup lub czynsz wyraźnie odmienne zastrzeżenia zawierały.

Art. 13. Przepisy niniejszego ukazu o zamianie pańszczyzny na okup prawny, znajdują także zastosowanie do dóbr zarządowych, lub pod zarządem skarbu zostających, o ile rolnicy w nich osiedli nie są jeszcze urządzeni i oczynszowani, a stosunki z dzierżawcami w takich dobrach, z powodu odjęcia im pańszczyzny, komisya rządowa przychodów i skarbu załatwi, według osnowy obowiązujących kontraktów.

Art. 14. Włościanie, którzyby przed terminem powyższym 19. września (1 paźdz.) r. b. uchylali się od pełnienia należnej od nich pańszczyzny, niezależnie od zwykłych środków exekucyi, pociągnięci będą do zapłacenia, za nieodrobione dni pańszczyzny, ceny art. 2. oznaczonej, zwiększonej, to test:

W oddziale 1, za nieodrobiony	dzień pieszy	k. 18
	ciągły 2 bydlęcy	k. 45
	„ 4 „	k. 67½
W oddziale 2, za nieodrobiony	dzień pieszy	k. 15
	ciągły 2 bydlęcy	k. 40
	„ 4 „	k. 60
W oddziale 3, za nieodrobiony	dzień pieszy	k. 13½
	ciągły 2 bydlęcy	k. 34
	„ 4 „	k. 52½
W oddziale 4, za nieodrobiony	dzień pieszy	k. 11
	ciągły 2 bydlęcy	k. 30.
	„ 4 „	k. 45

Art. 15. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w Dzienniku praw zamieszczony być ma, komisyom rządowym sprawiedliwości oraz spraw wewnętrznych polecamy.

Dan w Carskiem Siele, dnia 4 (16) maja 1861 r.
(podpisano) „ALEXANDER“.
przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu *Tymowski.*
Zgodno z oryginałem, Minister Sekretarz Stanu *Tymowski.*
Za zgodność, Sekretarz Stanu *Enoch.*

Korespondencye „Głosu“.

Czerniowce dnia 27. maja.

Przestąpienie barona Alexandra Petryna w sejmie węgierskiem do polityki Polaków i Słowian - Czechów, objawione przy głosowaniu nad adresem, wywołało w tutejszej partyi ministeryalnej okrzyki zgrozy. Widziano tu jednego polityka, po nadejściu owej wieści Hiobowej cały dzień w czarnym fraku i w białych rękawiczkach biegającego po mieście i wstępującego w sfery wysokie zażegnując burzę, którą tuż, tuż wiszącą widział nad ową krainą słynącą w annałach ze swej lojalności; każdy bowiem krok śmielszy, każde wolniejsze słowo wobec półbogów ziemskich, zdaje się tym panom bluźnierstwem, po którym nastąpić musi najmniej — koniec świata! — Wygodniej jest trzymać się tradycyi ojców – wygodniej jest iść drogą wytkniętą przez owych patryotów, którzy wyprawiwszy sobie w roku 1797 w Dobroszowcach komedyjkę, odegraną konaniem kilkunastu Polaków, zrobiwszy w roku 1809 exkuzyjki na Pokucie i Podole towarzyszone pożarami dworów sąsiednich Polaków, ofiarowawszy się w roku 1846 do podobnej przechadzki w kraj pokrewnych sobie sąsiadów, zdobyli sobie za podwaliny dumy rodowej tarcze rycerskie i dyplomy na dygnitarstwa frajkurskie. — Nie mogą więc pojąć ci panowie, którzy prócz kilku frazesów utworzonych przez liberałów środkowej Europy, niczego się nie nauczyli i nic nie zapomnieli, jak można trzymać się polityki, którą wskazał członek z Bukowiny wzmocnionej Rady Państwa z roku 1860, a podniósł teraźniejszy deputowany na Sejmie wiedeńskim, jedyny niezawisły poseł z Bukowiny, nie mogą tego pojąć wiedząc, że źródło łask dla tej polityki zamknięte. A że każdy objaw lojalności wynagrodzonym być powinien, zdaje się i dzisiejszym patryotom koniecznem. Wszak mowa dnia 16. kwietnia 1861 wyrzeczona, potem gładko wydrukowana, i obok lukrowanych pasztecików w cukierni sprzedawana już swej domaga się nagrody. Tym razem ma nią być dla twórcy tej mowy tylko burmistrzostwo czerniowieckie, mały to wprawdzie kąsek, ale dobry na podwalinę do dalszej budowy, zresztą każda władza ma swój urok, a nawet i władzą burmistrza stołecznego miasta dałoby się we znaki przeciwnikom politycznym. Pocieszne są umizgi do tej władzy, zabawnie widzieć osoby zaciągające się do bractwa strzeleckiego, niewiedzące którym końcem rusznica przypiera się do ramienia. Tymczasem, człowiek strzela, a pan Bóg kule nosi, kto wie gdzie ugodzą kule wypuszczone z kandydackiej rusznicy?

Tyle pociesznego! — smutniejsze zaś jest wzburzenie umysłów między włościanami, które się tu w kilku stronach pojawia. W Bojanach i Wyżnicy przyszło do gwałtów, w której to ostatniej dziedzic ciężko był raniony. Powody są socyalne, zapragnienie pastwisk roznamiętnia umysły. Jestto i dla nas przestroga, aby uregulowania stosunku między dawnymi panami a włościanami nie odciągać, lecz przedewszystkiem, z sercem do ofiar skłonnem wziąć się do dzieła.

Kraków dnia 26. maja.

†. Czas zimny i niepewna pogoda, a przy tem obawa katastrofy jakowej w smaku rosyjskim, były zapewne powodem, że na uroczystości Zielonych Świątek z Krakowa w Częstochowie nie był nikt, od kogoby powziąć można było jakąkolwiek pewniejszą wiadomość o tem, jak się rzeczywiście uroczystość ta odbyła. Listy i przejeżdżający tutaj nadgraniczni obywatele z Kongresówki, przynoszą nam wieści sprzeczne, które niewiadomo jak ze sobą pogodzić. I tak jedni podają cyfrę zgromadzonych podczas tych dni na dwakroć sto tysięcy — drudzy utrzymują, że było bardzo mało ludzi, tak dalece, że Częstochowa prawie pustą się zdawała. Oba dni przeszły spokojnie, wyjąwszy, że drugiego dnia podczas nabożeństwa u drzwi kościelnych ukazały się bagnety, co wielki przestrach rzuciło. Wielu z obecnych, mianowicie kobiet, schroniło się do klasztoru i na wieżę kościelną, większa część atoli pozostała spokojnie, nie przerywając swoich modłów. Żołnierze jednak, niewiadomo po co przybyli, nie posunęli się dalej, i niebawem wszyscy spłoszeni wrócili do kościoła. Aresztowano i wywieziono do Warszawy, gwałtownie, w nocy, sześciu obywateli miejscowych; lecz co do tego punktu znow niezupełnie zgadzają się ze sobą relacye. Wedle jednej wersyi, są to ofiary osobistej złości tamtejszego burmistrza, człowieka złego, który korzystając ze sposobności, denuncyował tych wszystkich, do których miał szczególną zawiść, a którym w inny sposób szkodzić nie mógł. Inna wersya utrzymuje, iż aresztowani, byli to wszystko członkowie delegacyi wyznaczonej do utrzymywania porządku i kierowania obchodami i procesyami, podczas tej uroczystości odbyć się mającemi. Jakkolwiekbądź, są to zawsze nowe ofiary nie mającej granic ani porównania samowoli, a fakt ten jest jednym więcej w szeregu tych mnogich faktów, służących za wyborne przygotowanie do zapowiadanych ciągle reform i dobrodziejstw.

Co do tych reform, rozmaite krążą tutaj wieści, a między innemi i ta, iż ma być sformowana milicya krajowa, w mundurach polskich, utworzona z weteranów z wojska rosyjskiego. Milicya ta w liczbie 11,000 ma pełnić służbę garnizonową w całym kraju, a tylko po fortecach mają stać wojska rosyjskie. Jeżeli to prawda, to niezły wymyślono sposób na zamydlenie oczu Europie. Naturalnie, milicya ta może figurować za granicą jako wojsko polskie; rzecz zaś sama w sobie w niczem się nie zmieni, bo i tak w normalnym stanie rzeczy, służbę garnizonową w Królestwie polskiem pełnią zawsze weterani; cała więc ofiara ze strony rządu, ograniczałaby się na koszta sprawienia nowych mundurów.

W Zielone Świątki zdarzył się także dość zabawny wypadek w Radomiu. Na nieszpory zgromadziło się u Bernardynów takie mnóstwo ludu, że znaczna część, nie mogąc się pomieścić w kościele, zebrała się na kościelnym cmentarzu przed statuą Matki Najświętszej. Policya wezwała ten tłum do rozejścia się, ale wezwanie to nieodniosło skutku. Wtedy jenerał komenderujący stojącą tam załogą, osadził wojskiem cmentarz a mianowicie wyjścia z niego. Rozszedł się popłoch, a niektórzy, za pomocą znalezionej gdzieś drabiny, z tyłu przez ogrodzenie cmentarne wymykać się poczęli. Dostrzegłszy to żołnierze, przybiegli i drabinę odebrać chcieli; powstało ztąd chwilowe szamotanie się, w którem wojsko używszy bagnetów górę otrzymało, zabrało drabinę i niosło ją przez całe miasto. Pochodowi temu towarzyszyły grzmiące oklaski mieszkańców, bite na cześć tak wielkiego tryumfu. Atoli przy owem szamotaniu się ośmiu ludzi zostało aresztowanych. Wysłano zatem delegacyę do jenerała żądającą wydania tych jeńców, z zagrożeniem, że dopóki to nienastąpi, tłum się nie rozejdzie, choćby mu dnie i nocy na miejscu pozostać przyszło. Jenerał delegacyę odprawił z ni-

czem. Wtedy na cmentarzu nastąpił ruch częściowy, służący i służące obywateli miejskich rozbiegły się na różne strony, ale niebawem wróciły z płaszczami szalami, burnusami, stołkami a nawet poduszkami i tym podobnemi rekwizytami, potrzebnemi do dłuższego wytrwania na zajętej pozycyi. Widząc to jenerał, przysłał z zapytaniem, czy zgromadzeni rozejdą się, jeżeli owi ośmiu zostaną wypuszczeni. Odpowiedziano, że natychmiast. Jenerał żądał gwarancyi; w skutek czego gdy mu dano trzech zakładników, aresztowanych wypuszczono, poczem tłum rozszedł się zaraz, a i zakładnicy wrócili cało do domów.

U nas zimno i cicho. Głównym przedmiotem publicznego zajęcia jest obecnie sejm węgierski, ostateczne uregulowanie się stosunku Węgier do monarchii i wypływające ztąd rezultaty — a zarazem dalsze w tym kierunku postępowanie Rady Państwa. Niektórzy z deputowanych tutejszych do tej Rady, korzystając z zawieszenia jej posiedzeń, dotąd bawią w Krakowie. Mimo czasu niezbyt nęcącego na wieś, miasto pustoszeje i smutnieje coraz bardziej, wiele osób wyjeżdża — teatr wczoraj dał ostatnie przedstawienie, a jadących do kąpiel, którzy zwykle o tym czasie zbiegają się naszemi murami, dotąd nie widać. Jaskółki te tego roku nie mogą doczekać się wiosny.

Poznań, dnia 26. maja.

Dyskusya nad wnioskiem posła Bentkowskiego w kwestyi językowej, toczyła się przed kilku dniami w drugiej Izbie pruskiej. Wniosek komisyi, aby przejść do porządku dziennego, załatwić jednak że na przyszłość wszelkie wydarzające się na tem polu wątpliwości i trudności drogą prawodawstwa, przeszedł w Izbie znaczną większością. Z ministrów zabierali w tym przedmiocie głosy choć przeciw nam, to przecież z zachowaniem pewnej miary i powściągliwości, minister sprawiedliwości von Bernuth i minister oświecenia von Bethman-Hollweg. Również zabierał ze strony urzędowej głos naczelny prezes w. x. poznańskiego von Bonin, dowodząc statystycznemi cyframi, że xięstwo poznańskie jest już krajem przeważająco niemieckim. Znalazły się w tej mowie rozmaite kombinacye cyfr i dat statystycznych, których kontrola jest naturalnie dla nas niepodobieństwem. Między innemi twierdził, np. pan naczelny prezes, że jest w w. x. poznańskiem przeszło 3000 wsi mieszanej narodowości. Otóż jak wam wiadomo, nosi w spisach urzędowych niższych urzędników administracyjnych, każda wieś miano wsi mieszanej narodowości, w której się znajduje człowiek, umiejący po niemiecku. Podobnież i to jeszcze pewna, że ktokolwiek tylko umie po niemiecku, figuruje w spisach urzędowych ludności Poznańskiego jako Niemiec. Jedno wszakże przyznanie naczelnego prezesa uważamy dla nas za bardzo ważne. Obliczając otóż całą ludność w. x. poznańskiego na przeszło 1,400.000, dodaje naczelny prezes, że z tych mówi 400,000 tylko po niemiecku. Znając z bliska nasze stosunki, twierdzimy stanowczo, że jest niezmiernie mało Niemców w w. x. poznańskiem, którzyby oba posiadali języki. Ztąd wypada, że owa cyfra 400,000 przedstawia po prostu liczbę ludności niemieckiej w Poznańskiem, podczas kiedy reszta, blizko milion przypada na ludność polską. Przyznanie podobne przyjmujemy z wdzięcznem sercem.

Poseł Niegolewski wystąpił przed niejakim czasem w drugiej Izbie pruskiej przeciw bezprawnym i polakożerczym uchwałom Towarzystwa niemieckich rolników Poznańskiego, o których w piśmie waszem dawniej już była mowa. Pewien z członków tegoż Towarzystwa explikuje na to w Gazecie niemieckiej Poznańskiej, twierdząc, że byle tylko poseł Niegolewski i jego wspólnicy wyznawali takie uczucia, jakie czarno na białem zadokumentowało Towarzystwo rolników niemieckich, nie będą mieli żadnego powodu obawiania się srogości praw karnych i prokuratora, choćby nawet weszli w konflikt z istniejącemi prawami o stowarzyszeniach. I za to arcy prawdziwe przyznanie serdecznie dziękujemy! A więc dość zadeklamować kilka frazesów wierności i uniżoności dla tronu, aby odebrać patent na bezkarność nawet w razie wyraźnego złamania przepisów prawa. Na ten raz odegrało Towarzystwo rolników niemieckich rolę bardzo niebezpiecznego dla własnego państwa enfant terrible. Wyszła też tu przeciw temuż Towarzystwu i jego wiekopomnym uchwałom maleńka, jędrnie i dowcipnie napisana broszurka, pod tytułem: „Drei Worte an die Polenfresser von einem Unverdauten.“ Biorąc za godło znane wyrzeczenie Russa: „Nie mogliście Polacy przeszkodzić, aby was sąsiedzi nie połknęli, starajcież się przynajmniej, aby was nie strawili!“ — chłoszcze autor w sposób dowcipny, ale przytem godny i uczciwy zauchwalki polników niemieckich w Poznańskiem. Oddawna nie zdarzyło nam się czytać pisemka równie zręcznego, równie dobrze trafiającego do zamierzonego celu.

Żytomierz 13. maja.

(G.) Usamowolnienie wiejskiego ludu, przechodząc w czyn, dało powód do wielu nieporozumień a nawet i niepokojów tego rodzaju, które niekiedy siła zbrojna powściągać musi. Gdzie nie wmieszał się jakiś przez rząd podstawiony człowiek piśmienny, najczęściej jakiś nibyto zbieg z kancelaryi, albo żołnierz odstawny, tam lud jest cierpliwy i przyrzeka przez dwa zostawione do regulacyi lata spokojnie robić i oczekiwać. Ale gdzie został obałamucony, tam bierze się do oporu, choć jeszcze nigdzie krwawych z tego powodu wypadków nie było. W ogólności w okolicach naszych, na całem Wołyniu, jak niemniej w Kijowskiem, lud jest spokojniejszym, nawet na niesprawiedliwości łagodniej się zapatruje i o gwałtownych krokach na teraz przynajmniej niemyśli. Z tej strony jesteśmy tu tymczasem spokojni, przedsiębiorąc przy tem z naszej strony, co można, ażeby nieporozumienia wyjaśniać a niecierpliwość łagodzić. Wszakże na Podolu niecierpliwość ludu do daleko wyższego doprowadzona stopnia. Opowiadają nam przyjeżdżający ztamtąd, iż w niektórych miejscach lud tak jest zniepokojony, że należy się słusznie obawiać rozruchów. Wszyscy jednak są zdania, że jest to tylko skutek wrażenia, jakie sprawił na ludzie doznany zawód w porozsiewanych przed tem widokach uwłaszczenia, a które już przemija: a zatem że chociażby tu i ówdzie do rozruchów przyszło, nie mogą one być ani krwawe, ani zbyt straszne. Jest to bowiem raczej manifestacya nieukontentowania, niżeli agitacya w ułożonych naprzód zamiarach.

Bolejąc jeszcze ciągle nad wypadkami warszawskiemi i smutnym stanem Królestwa, który także i na nas oddziaływa, mamy w naszej okolicy nowe do boleści powody. Tracimy i tu ukochanych braci naszych, sam Bóg ich zabiera. Umarł Alexander Wojciechowski, lekarz ubogich, były prezes Towarzystwa dobroczynności. Zgon jego napełnił głębokim żalem nasze miasto, wszyscy trumnę jego odprowadzali do grobu, a zgromadzenie ludności było tak wielkie, jakiego jeszcze tu nie widziano. Wojciechowski ze swoją radą nie narzucał się nigdy bogatym, ale był za to opiekunem i ojcem ubogich, lecząc ich i kupując za swoje pieniądze lekarstwa. To też ubóstwo nie mogło utulić się w żalu na jego grobie. Pozostał po nim znaczny zbiór książek i numizmatów piękna kolekcya, która szczególnie odznacza się doborem medalów. — Umarł również Władysław Podhorodeński, przez długie lata marszałek powiatowy, kurator szkół gubernii wołyńskiej, i także prezes Tow. Dobr., które do zgonu funduszami swemi wspomagał i prowadził. Całe jego życie było poświęcone usłudze publicznej. Gdzie szło o dobro kraju, nie dał się nigdy nikomu uprzedzić. Wciąż ośmiu uczniów miał na swoim koszcie w żytomierskiem gimnazyum, w dobrach swoich zgromadzał dzieci ubogiej szlachty i wychowywał, a lubo dożył lat 82, jednakże czerstwość sił moralnych i fizycznych do ostatniej chwili zachował i zgon jego był wcale niespodziewanym.

Wybrani zostali sędziowie pokoju. Chociaż rząd tylko po czterech przeznaczył na powiat, wybrano po sześciu. Pensya po 1700 rs. wielu kandydatów sprowadziła. Marszałkowie gubernii kijowskiej zawezwani zostali na narady do Kijowa; żytomierscy przybyli tam już do dnia wczorajszego. Dnia 9. b. poświęcony tu został przez prawosławne duchowieństwo plac przeznaczony na postawienie gmachu dla gimnazyum, które dotąd w najętych mieściło się mieszkaniach. Po poświęceniu przedsiębiorca Herman, Izraelita, wydał dla zaproszonych gości ucztę wspaniałą.

Przegląd polityczny.

Wszelkiemi siłami stara się Anglia zażegnać niebezpieczeństwo kwestyi wschodniej. Koncesye uczynione Francyi w organizacyi Syryi, jako też i umiarkowany w tej chwili ton dzienników angielskich okazują jasno, że Anglii przedewszystkiem na pokoju Europy a mianowicie na integralności Turcyi, wiele zależy. Chociaż Syrya według planu organizacyi zupełnie z pod rządów tureckich wychodzi, i tylko lenny zatrzymuje stosunek względem państwa otomańskiego, mimo to przystaje na to Anglia, a to tylko dla zatrzymania nadal dobrych z Francyą stosunków. A nawet, aby opinii publicznej zadość uczynić, która za złe wzięła sympatyę gabinetu do Austryi, korzystał lord Russel z interpelacyi Griffith'a, aby mniemanej sympatyi swojej do Austryi bliżej się wytłumaczyć. Na pytanie bowiem, czy gabinet wie co o tem, że Austrya wojska swoje z Weneckiego wycofuje, aby ich w Węgrzech do poboru podatku użyć, odpowiedział minister, że o tem żadnej urzędowej nie odebrał wiadomości i że zresztę nie widzi potrzeby, zapuszczać się w rozprawy nad kwestyą węgierską, ale to musi dla zapobieżenia wszelkiej fałszywej opinii powiedzieć, że on (minister) nigdy za Austryą nie przemawiał, i nigdy przeciw Węgrom nic nie wyrzekł. Oświadczył on tylko życzenie swoje, aby Węgry przyszli do swoich dawnych konstytucyjnych swobód i aby te swobody pogodziły się jakoś z exystencyą państwa austryackiego. Zdaje się, że takiem oględnem postępowaniem udało się Anglii Francyę w tej chwili nieco uspokoić. Ambasador francuzki powrócił z Paryża do Londynu a półurzędowy dziennik powiada wyraźnie, że jakkolwiek stosunek Francyi z Rosyą niepozostawia nic do życzenia, jednak do przymierza tych obu mocarstw jeszcze daleko. Czy to jest istotną prawdą, i czy długo takie położenie rzeczy potrwać może, które najżywotniejsze interesa Europy na stagnacyę skazuje, najbliższa przyszłość okaże. Z gór Libanu będą widzieli chrześcianie syryjsscy bandery trzech mocarstw opiekuńczych, ale czy te bandery zdołają zapobiegać rozlewowi krwi chrześciańskiej?

Francya zajmuje się obecnie walką między x. Muratem a x. Napoleonem o wielkie mistrzostwo wolnych murarzy. Gwałt popełniony na dostojnikach loży „Wielkiego Wschodu“ przez x. Murata przechylił szalę zwycięstwa na stronę x. Napoleona. Prefekt policyi położył koniec kłótniom masonów, zawiesiwszy ich posiedzenia na kilka miesięcy. Broszura x. d'Aumale wywołuje dotąd w Paryżu mnóstwo broszur przeciw Orleanistom. U p. Dentu wyszła w tych dniach broszura w tej samej sprawie, spisana przez samych wyrobników, zecerów, introligatorów i innych rzemieślników. Za oznakę opinii tych warstw narodu francuzkiego posłużyć może zakończenie tej broszury, stanowiące apostrofę do Napoleona. „Najjaśniejszy Panie! Tyś zbudował rumuńską narodowość; Tyś wsparł Włochy i to jest dobrze; ale gdy ukończysz uwolnienie Włoch, wtedy — mamy stałą nadzieję — uwolnisz Polaków i Węgrów; potem przyjdzie kolej na wszystkie uciśnione narody — a to będzie już bardzo dobrze“. Broszura ta ma tytuł: „Lud Cesarz i dawne stronnictwa“.

Z północnych ziem tureckich nadchodzą niemniej zatrważające wiadomości. Rządy wysokiej Porty okazują się z każdym dniem większą anomalią w Europie, z któremi tylko rządy rosyjskie w Polsce o lepsze gonić mogą. Telegram z Raguzy donosi pod d. 23. maja, że w osadzie Bitelica wykonali Turcy niesłychane okrucieństwa. Wszystkie domy zburzono, a dzieci żywcem palono. Partyzantka z obu stron prowadzi się z wielką zaciekłością. Proklamacya Omera Baszy nie wiele tutaj pomoże.

W Niemczech, na szczęście Europy, panuje dawna, znana rozterka. Jeden z wiedeńskich dzienników, czystej germańskiej tendencyi, powiedział głośno przed kilkoma dniami, że wprzód świat z swoich posad się ruszy, nim zgoda między Austryą a Prusami nastąpi. To też w urzędowych pismach tych dwóch mocarstw czytamy tylko kłótnie i dowody wzajemnego niedowierzania. W obec tych nieporozumień między starszemi, drobniejsze państwa niemieckie biorą w Würzburgu cały nadzór czuwania nad całością ojczyzny na swoje wątłe barki i zaczynają od naglącego wniosku, aby Niemcy jak najprędzej postarali się o flotę złożoną z czółen kanonierskich dla obrony brzegów.

Ciekawą jest rzeczą, że „Patrie“ zastanawia się na seryo nad położeniem dzisiejszem Rosyi i ztąd wniosek wywodzi, że Rosya dla przytłumienia niepokojów w guberniach wschodnich które się z każdym dniem mnożą, potrzebuje całego wojska swego, a nawet gwardya cesarska ma być do tego użytą.

Wewnętrzna sytuacya Austrya w niczem się nie zmieniła. Sejm węgierski coraz żywiej dyspotuje nad wnioskiem Deaka. Izba posłów w Wiedniu rozpoczęła już posiedzenia swoje, na których jednak żaden ważny wniosek nie przyszedł pod dyskusyę. Obiega pogłoska, że 26 maja odbyła się narada ministrów pod prezydencyą Cesarza względem kwestyi węgierskiej. Litografowana korespondencya z Wiednia nie potwierdza tej pogłoski.

Korespondencya „Głosu.“

Wiedeń dnia 27. maja.

♁ Na dzisiejszem posiedzeniu Izba niższa zawotowała podług wniosku bisk. Litwinowicza 10 zł. w. a. dyety dziennej dla posłów. Mówił między innymi przeciw wnioskowi p. Smolka, uważając go za nie tak konieczny, albo nagły. Minister finansów oświadczył, że wypłata po przyjęciu tego wniosku przez Izbę pierwszą i potwierdzenie przez Cesarza, pójdzie z kasy rządowej, jako zaliczka, nim się rozstrzygnie, czy rząd lub Sejmy prowincyonalne mają ostatecznie ponieść ten wydatek.

Była już tu kwestya kompetencyi i będzie takich nie mało. Parlament tymczasem daje sposobność większości rozpatrzyć się dobrze w swych siłach i w swych dalszych zamiarach. Że większość jest za centralizacyą i że od niej nie odstąpi, to pewna.

Mniejszość zamyka się w oporze mniej lub więcej biernym. Kwestye główne jeszcze przez nią poruszanemi być nie mogły. Obaczymy, jak się z tego wywiąże, gdy uzna, że pora.

Z Węgrami rząd nie wie dotąd, co pocznie, Adres ma tu przyjść w przyszłym dopiero tygodniu. Ministrowie węgierscy pracują nad zrobieniem mu dobrego przyjęcia u Cesarza.

Dzienniki powstają dziś na ostatnie rozporządzenie ministra wojny, które pozwala żołnierzom na straży w wielu razach użycie broni. Dawniejsze rozporządzenia w tej mierze były mniej groźne dla publiczności.

„Neueste Nachrichten“ powiada, że bankierowie frankfurtscy ofiarują rządowi tutejszemu 6 do 8 milionów na zapłacenie kuponów pożyczki narodowej w dniu 1. lipca.

Austrya.

Z Wiednia piszą dn. 27. b. m.: Wczoraj odbyła się pod prezydencyą Cesarza rada ministrów. Tyczyła się ona, jak dziś pogłoska niesie, sprawy węgierskiej. Domysł dziennika „Neueste Nachrichten“, jakoby na tej radzie uchwalono zawezwać sejm węgierski, po przyjęciu adresu, ażeby wybrał posłów do Rady państwa. Toż samo miano postanowić pod względem Sejmu kroackiego, a w Siedmiogrodzie mają być rozpisane bezpośrednie wybory. Korespondencya Pola'a zapewnia, że domysł ten nie jest uzasadniony, że sprawa węgierska stoi zupełnie jak stało, przed odjazdem kanclera p. Vay do Pesztu, który niepowróci zapewne prędzej, aż przy końcu tego tygodnia.

— Oświadczenie p. Plenera na posiedzeniu Izby posłów w sprawie dyet, było dla Sejmu niespodzianką i będzie zapewne powodem do interpelacyi. Smolka dowiódł w swej mowie przeciwko wnioskowi x. Litwinowicza, że sprawa dyet nie jest sprawą domową Izby, ale się odnosi do finansów całego państwa, że przeto Izba jest w tej sprawie niekompetentną. Centralistyczna większość odrzuciła poprawkę Smolki. Po skończonej debacie i przyjęciu wniosku x. Litwinowicza odezwał się nagle p. Plener, jakgdyby ocknięty z głębokiego zadumania, że o ile sprawa ta nie należy istotnie do spraw domowych Izby, a zatem uchwała Izby powinna jako dotycząca finansów Państwa przejść przez Izbę wyższą i otrzymać sankcyę Cesarza. Gdyby pan Plener był tę uwagę uczynił przed zapadnięciem uchwały, byłaby zapewne weszła kwestya kompetencyi Rady Państwa pod debatę, a uchwała byłaby zapewne zupełnie inna wypadła. Uchylił p. Plener przez to kwestyę tak drażliwą dla rządu na krótką chwilę, ale nastąpi niezawodnie na przyszłem posiedzeniu interpelacya, bo pan Plener oświadczył się na posiedzeniach komisyi zupełnie inaczej. Twierdził on właśnie, że wniosek o dyety jest sprawą wyłącznie domowa samejże Izby. O wyjaśnieniu tej sprzeczności będzie zapewne p. Plener pytanym.

Czechy. Ruch patryotyczny w Czechach wzmaga się coraz bardziej. Szczególny udział musieli wzbudzić patryoci czescy między ludem miejskim i wiejskim. W najnowszym czasie zamianowało znowu 58 gmin obwodu Piseckiego posłów Palackiego, Riegera, Braunera, biskupa Jirsika, Braunera, Klaudyego honorowymi obywatelami. Palacki otrzymał, wedle obliczenia jednego z jego przyjaciół od 700 gmin honorowe obywatelstwa. Innym symptomatem ruchu narodowego są protestacye miast czeskich przeciwko Izbom handlowym, których przeważa niemiecki żywioł. Miasta Przibram, Lytomyśl, Münchengrätz, Jiczyn, Klatow i wiele innych podają protesty z mnóstwem podpisów i z prośbą, aby ich uwolnić od tego ciężaru, słowem, aby rozwiązać Izby handlowe.

Dnia 27. b. m. odbyło się posiedzenie Izby posłów w Radzie Państwa z kolei ósme, pierwsze zaś po feryach. Po odczytaniu protokołu przedłożył prezydent kilka petycyj, które przekazano wydziałowi petycyjnemu. Siedmiu nowoprzybyłych posłów przysięgało, między temi Karol Rogawski i dr. Józef Dietl z Galicyi. Giskra, Brosche i Szabel zapowiadają wnioski. Minister Schmerling odpowiada z mównicy na interpelacyę o radę naukową: 1) co do statutu dla rady naukowej nie można jeszcze nic powiedzieć, ponieważ tenże nie przeszedł jeszcze przez wszystkie stadya obrad, 2) co do atrybucyj administracyjnych rady naukowej trzymano się przy układaniu statutu ściśle zasad dyplomu z d. 20. października. Prezydent uwiadamia, że wydziały jeszcze niepokończyły prac swoich: o nieodpowiedzialności posłów i o zniesieniu stosunku lenniczego. Z porządku dziennego przychodzi zatem tylko wniosek biskupa Litwinowicza. Najsamprzód odczytano sprawozdanie wydziału (podane wczoraj w naszem piśmie), zalecające przyjęcie zarysu, wyjąwszy niektóre odmiany co do formy. Dr. Smolka mówił przeciw wnioskowi: Wniosek pociągnąłby za sobą obciążenie skarbu. Wydział uznaje to wprawdzie za sprawę domową Izby, według jego zdania jednakże nie można uznać za sprawę domową wniosku, który należy do budżetu. Z innej strony znane mu jest położenie wielu posłów tak trudne, że ociąganie się z wypłatą dyet zmusiłoby ich powrócić do domu, a nawet spowodowałoby rozwiązanie Izby. Wnosi zatem, aby kwestyę wynagrodzenia odłożyć, aż do czasu, gdy wedle ustawy przyjdzie budżet pod debatę, oraz wypowiedzieć życzenie, aby ministeryum zarówno jak pokrywało dotychczas wydatki Rady Państwa, tak też zaliczyło tymczasowo i dyety. Korespondencya Pollaka czyni uwagę, iż Izba słuchała tej mowy dobrze przemyślanej z widocznem zajęciem. Większość centralistyczna postanowiła jednak, o ile się zdaje nie przyjąć żadnego zarzutu, a zatem odrzucono wniosek Smolki. Dalsza debata nie zasługuje na uwagę. Poprawki wszystkie odrzucono. Ciekawe było zajście z powodu wniosku uczynionego przez włościanina bukowińskiego Ilinc po rumuńsku. Izba uchwaliła przetłumaczenie tego wniosku na niemieckie, na co nawet ministrowie przystali pomimo żywej i głośnej protestacyi centralistów. Wniosek komisyi przyjęto w całości. Po skończonej debacie i zapadłej uchwale odezwał się minister Plener, że uchwała ta, jako ustawa wychodząca z Izby posłów, wymaga zatwierdzenia Izby wyższej i sankcyi Cesarza. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we środę to jest d. 29. Na porządku dziennym: wnioski o nieodpowiedzialności posłów, których jest dwa.

Jeden jest wniosek większości a drugi mniejszości. Podajemy tu najważniejsze ustępy z obudwu wniosków. Wniosek większości: Wydział był jednomyślnie przekonany, że niezawisłość posłów Rady Państwa i Sejmowych w ich powołaniu zabezpieczoną być musi. Luboć nie można zaprzeczyć, że przedłożony zarys do ustawy zawiera istotną rękojmię nieodpowiedzialności i nietykalności członków Rady Państwa i Sejmów, jednakowoż wydział jest zdania, że należy tę rękojmię rozszerzyć. Według zdania wydziału nie wolno członka zgromadzania reprezentacyjnego sądownie śledzić, bez zezwolenia zgromadzenia. Nawet uwięzienie za długi ma zależeć od przyzwolenia zgromadzenia reprezentacyjnego, również śledztwo karne. Rządowy zarys ustawy nie zawiera tego warunku. Aby ochronić członków reprezentacyjnego zgromadzenia od prześladowań spowodowanych przez stronniczość i zapewnić im swobodę w czynności dla dobra publicznego, nadały ustawy wielu państw europejskich zgromadzeniom reprezentacyjnym prawo zawiesić uwięzienie lub śledztwo czyli raczej odroczyć je aż do końca peryodu posiedzeń, w razie gdy śledztwo już wytoczono przed rozpoczęciem tego peryodu. Wydział uznając także potrzebę rozszerzenia tej ochrony, przekroczył w tym względzie szczupłe granice przedłożonego zarysu do ustawy i wnosi zatem: Aby wysoka Izba uchwaliła dla królestw i krajów reprezentowanych w ścieśnionej Radzie Państwa: 1) Członków Rady Państwa i Sejmów nie można nigdy pociągać do odpowiedzialności za głos dany przy wykonywaniu swego urzędu. Za zdania wyrzeczone zaś w tejże samej właściwości zaś, są członkowie odpowiedzialnymi tylko w obec Izby. 2) Członka Rady Państwa lub Sejmów nie wolno podczas peryodu posiedzeń więzić lub sądownie śledzić bez zezwolenia Izby, wyjąwszy schwytania na gorącym uczynku; lecz nawet i w tym razie ma sąd o dokonanem uwięzieniu uwiadomić prezydenta Izby. Na żądanie Izby ma być areszt zniesiony lub śledztwo zawieszone na cały czas posiedzeń. Toż samo prawo przysłuża Izbie względem uwięzienia lub śledz-

wa, któreby zapadło na jej członka za obrębem peryodu posiedzeń.

Wniosek mniejszości. Mniejszość wydziału jest zdania, że postanowienia wniosku rządowego powinny stanowić część integrującą ustawy zasadniczej o reprezentacyi Państwa co do posłów Rady Państwa, zaś ordynacyj krajowych co do posłów sejmowych. P. minister stanu uwiadomił Izbę na posiedzeniu z dnia 15. b. m., że kwestyę nieodpowiedzialności i nietykalności posłów na siedmiu Sejmach traktowano i wnioski podano, aby wydać w tym względzie ustawy krajowe. Rozważywszy tedy, że tego faktu ignorować nie można, że Sejmy krajowe obrały nieodpowiedzialność i nietykalność posłów jawnie tylko w tym celu za przedmiot wniosku do ustawy, aby uzupełnić ordynacyę sejmową, że te odmiany pojedynczych ordynacyj krajowych według § 37 i 38 tych ustaw krajowych tylko na Sejmie uchwalone być mogą, że te uchwały, aby uzyskać ważność jako „ustawy konstytucyjne", potrzebują tylko sankcyi cesarskiej, że przez zamierzone uzupełnienie pojedynczych ordynacyj krajowych, byłaby nietykalność członków sejmowych w wyższym stopniu, albowiem konstytucyjnie zabezpieczoną; wnosi mniejszość wydziału, aby wysoka Izba raczyła odrzucić tę część zarysu do ustawy, która się tyczy nieodpowiedzialności i nietykalności posłów sejmowych, i proponuje wykreślenie z tego zarysu ustępów, tyczących się posłów Sejmowych.

— Z Wenecyi donoszą, że krąży tam wieść o niebawnem ogłoszeniu statutu dla „lombardzko-weneckiego królestwa." Pogłoska ta jest w związku z podróżą podestów weneckiego hr. Bembo, i werońskiego marchese Canossa. Jeździli ci panowie do Tryestu, aby się przed Cesarzem tłumaczyć, że się nie stawili na Radzie Państwa. Denuncyowali oni wprawdzie dość złośliwie patryotów włoskich, jakoby terrytoryzm tychże wstrzymywał ich do przyjęcia mandatów, lecz oraz oświadczyli, że opinia powszechna poczytuje zastępstwo Wenecyi w Radzie Państwa za niemożebne i bezskuteczne, dopóki Wenecya nie otrzyma takich samych instytucyj, jakie już innym krajom nadano. Przy tej tedy sposobności miał Cesarz przyobiecać ogłoszenie statutu. Korespondencya „z nad Mincio" w „Militerzeitung" twierdzi, że stronnictwo „narodowo-cesarskie" w Wenecyi bardzo upadło na duchu i zniechęciło się do Rady Państwa w skutek przyjęcia adresu w Izbie posłów. Twierdzi ten korespondent, że mężowie znakomici rodem, oświatą, bogactwem a oraz patryoci (rozumie się austryacko-włoscy), i bardzo lojalni chcą rządowi przedłożyć program do nowego ukonstytuowania Wenecyi. Ci „znakomici i lojalni patryoci" chcą dowieść, że kongregacye prowincyonalne nieposiadają zaufania kraju i są zdania, że należy wydać dla Wenecyi nowe prawo wyborcze, a wtedy można będzie zwołać Sejm, który wyszle posłów do Rady Państwa. Przedewszystkiem należy, zdaniem tych znakomitych i lojalnych patryotów, zmienić zupełnie dotychczasowy system rządzenia, zaprowadzić rząd włoski, jaki był w latach 1805 do 1815. Na czele tego stronnictwa stoją baron Zigno, hr. Mocenigo, hr. Morando, cavalliere di Cezza, conte Trento, Zanini i 19 posłów obranych (przez cesarskie urzędy) do Rady Państwa, którzy swoich mandatów przyjąć nie mogli. Conte Grimani, jednego z najznakomitszych obywateli weneckich zaczepił któryś dziennik wenecki (półurzędowy) tak po grubiańsku, że lojalny conte usunie się z widowni politycznej. „Gdyby, twierdzi dalej patryotyczny korespondent, wpływano przez takie dzienniki a oraz innemi sposobami zręcznie na wybory, siedzieliby już dziś posłowie weneccy w Radzie Państwa. Teraz życzą im wszyscy szczęścia za to, że nie przyjęli mandatów, a wyrazy włożone przez Riegera w usta Kroatów są dziś hasłem najlojalniejszych Wenecyan." Podaliśmy treść tej korespondencyi, aby czytelnikom naszym okazać jakie jest usposobienie w Wenecyi, a oraz jak ten kraj oświecony uczuwa żywo ucisk systemu centralizacyjnego, gdy pomimo że tam cała administracya jest włoska i język włoski jest w szkołach, sądach, wszystkich urzędach zaprowadzony, ludzie najprzychylniejsi rządowi austryackiemu żądają więcej dla Wenecyi niż u nas poważają się żądać najśmielsi malkontenci, których rząd a nawet niektórzy współobywateli poczytują, co najmniej, za rewolucyonistów. A jednak w Wenecyi popiera te żądania korespondent „Militärzeitung," który pewnie nie jest nielojalnym a tem mniej rewolucyonistą.

Francya.

Paryż, 25. maja. Ciało prawodawcze na wczorajszem posiedzeniu po żwawych rozprawach przyjęło projekt rządowy względem poboru 100,000 rekrutów z klasy na rok 1861 przypadającej. Uchwała zapadła prawie jednomyślnością, było bowiem tylko siedmiu oponujących.

— Dzienniki francuzkie podają notę xięcia Gorczakowa ministra spraw zagranicznych w Petersburgu, do hrabiego Kisielewa, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, przesłany. Brzmi on jak następuje.

„St. Petersburg d. 2. (14) maja 1861 r. Panie Hrabio! Im bardziej zbliża się termina na opuszczenie Syryi przez wojsko francuzkie naznaczonego, z tem większą obawą zapatrywać się musimy na skutki tej ewentualności.

Na ostatniej konferencyi wyraziłeś już panie hrabio, głębokie przekonanie Jego cesarskiej Mości, że zawczesna ewakuacya Syryi, zanim stanowcza jej organizacya urządzoną i władza właściwa zaprowadzoną zostanie, największe dla kraju tego sprowadzić mogą nieszczęścia, które mocarstwa chrześciańskie ze względów ludzkości i własnej swej godności na uwadze koniecznie mieć muszą. Stanowcza bowiem tylko organizacya Syryi i ustalenie właściwej władzy, zastąpić mogą dla chrześcian syryjskich rękojmię bezpieczeństwa, jaką im dawała obecność wojsk europejskich.

Widzimy z boleścią, że ani fakta poźniej zapadłe, ani doniesienia jakie odebraliśmy, nie zdołają usunąć naszej obawy. Obawę tę podzielają nawet cudzoziemcy różnych krajów w Syryi zamieszkali, których exystencya i majątki nawet są zagrożone, jak to wyrazili z żywem uczuciem w prośbie swej do wielkich mocarstw europejskich podanej.

Racz panie hrabio zwrócić na to uwagę reprezentantów mocarstw, które miały udział w ostatnich naradach.

Uchybiliśmy obowiązkom naszym, nie zwracając uwagi mocarstw na niebezpieczeństwo wynikające z opróżnienia Syryi przez wojsko francuzkie w dniu ściśle oznaczonym bez względu na krytyczne położenie, w jakiem kraj ten zostawićby mogło i przed zaprowadzeniem warunków bezpieczeństwa i pokoju, którego ludność chrześciańska pozbawioną będzie przez wydalenie się wojska francuzkiego.

W takim razie nie pozostałoby nam, jak tylko wyrzec się wszelkiej odpowiedzialności za skutki postanowienia, które z góry przez nas przewidziane i przepowiedziane zostały.

Z wyraźnego rozkazu Najjaśniejszego Pana wzywam waszą Excelencyą, ażebyś pod tym względem najmniejszej nie zostawił wątpliwości w umyśle swych kolegów."

— Panowie Brenier i Stourm mianowani zostali członkami senatu.

Włochy.

Rzym, 22. maja. Znany legitimista francuzki, hrabia Christen, poprzednio ztąd przez policyę wydalony, przybył znów do wiecznego miasta. Wojsko i policya francuzkie zdają się przeszkadzać zaciągom reakcyonistów i rabusiów do wpadania w Neapolitańskie przeznaczonych.

Medyolan, 24. maja. Wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że zaburzenia przed dwoma dniami wybuchłe, były dziełem kilku emisaryuszów, którzy od kilku dni już rozpuścili wieści o nastąpić mającem powstaniu. Wielu podejrzanych ludzi snuło się już od kilku dni po mieście, a onegdaj około godziny jedenastej z południa, wkrótce przed wybuchem tumultu, widziano kilka osób wysiadających z powozu w bliskości fabryki spirytusu w Via Renna i rozmawiających z podejrzanymi ludźmi, którzy się od rana około fabryki kręcili. Wnet potem zebrał się tłum z kilkudziesięciu ludzi złożony, który napadł na fabrykę i zniszczył ją pomimo oporu właściciela i robotników. Ulice przyboczne zapełniły się tymczasem pospólstwem, które się połączyło z temi co fabrykę napadli, a z których niektórzy pistoletami a inni drągami żelaznemi byli uzbrojeni. Wojsko było zmuszone do użycia broni a tumult pomimo tego nie ustawał, aż dopiero generał Lamarmora wezwał obywateli, którzy jedynie z ciekawości przybyli, ażeby się rozeszli, poczem gwardya narodowa i wojsko osadziwszy wszystkie wychody ulic, na pospólstwo siłą uderzyły i mnóstwo ludzi aresztowały. Przy większej części aresztowanych znaleziono znaczne pieniądze, jeden za chłopa przebrany miał przy sobie sto napoleondorów. Aresztowano także xiędza, rozdającego pieniądze i namawiającego do zaburzenia. W nocy ciągłe trwały aresztowania, między innemi aresztowano kobietę niosącą czerwoną chorągiew i człowieka chcącego zepsuć rury gazowego oświetlania. Około dwudziestu rannych zaniesiono do szpitalu. Szkoda w fabryce zrządzona, wynosić ma do 100.000 franków. Nazajutrz zupełna panowała spokojność. Gwardya narodowa służbę dnia tego pełniła.

Anglia.

Londyn 24. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej p. Griffith zapytał się ministra spraw zewnętrznych lorda Russell, czyli jest prawdą że Austrya wojska exxięcia modeńskiego posyła do Węgier, dla ściągania tamże podatków. Lord Russell odpowiedział, że nieodebrał dotąd żadnych pod tym względem wiadomości, dodając iż nie sądzi ażeby miał obowiązek wdawania się w spory Austryi z Węgrami. Korzysta jednak w tej sposobności dla oświadczenia, iż w rozprawie jakie miało miejsce z tego powodu, nie miał wcale na myśli wynowiedzenia zdania korzystnego o Austryi a niekorzystnego o Węgrzech, wyraził tylko życzenie ażeby Węgry używać mogli wolności zastrzeżonej im dawną ich konstytucyą i ażeby konstytucya te pogodzić się dała z utrzymaniem na tronie obecnej dynastyi.

— Jego królewka Mość Leopold II król Belgów przybył wczoraj do Osborne, w odwiedziny do królowej Wiktoryi. Na dworze kolei żelaznej londyńskiej przyjmowany był przez xięcia małżonka, xięcia Ludwika i lorda Paget dowódzcy zachodnio południowego okręgu.

Xięstwa Naddunajskie.

Bukareszt 20. maja. Nowo mianowany prezydent rady ministrów p. Catargi, wytłumaczył na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego okoliczności, wśród których zawiązało się nowe ministeryum. Zamierzano poprzednio wejść w porozumienie z dwoma członkami ministeryum mołdawskiego, dla złożenia jednego ministeryum na obadwa xięstwa, w widokach zupełnego zjednoczenia. Gdy jednak kombinacya ta spełzła na niczem, xiążę wolał przystąpić do zamianowania osobnego ministeryum wołoskiego, ażeby skończyć dotychczasowe prowizoryum. Legalność będzie godłem nowego ministeryum i stanie się teraz niezaprzeczalną prawdą.

Na wniosek ministra xiążę Couza zniósł rozporządzenie, zawieszające wolność druku. Pan Jan Ghika, poprzednio prezes rady ministrów, mianowany został dyrektorem robót publicznych.

Ameryka.

Państwa Wirginia i Arkansas oświadczyły się za wystąpienie z Unii. Tym sposobem dziewięć państw południowych staną w walce przeciwko Unii rozpoczętej.

— Z Mont Vernon w Wirginii, dawnej posiadłości Washingtona, usunięto popioły jego tam spoczywające, przenosząc je na bezpieczniejsze miejsce z powodu walki lada chwila rozpocząć się mogącej.

— Rząd Unii ogłosił stan oblężenia w miastach Washington i Baltimore. Pierwsze jak stolica Unii strzeżone jest przez korpus wojska przeszło trzydziesto tysięczny.

Tenże rząd wysłał okólnik do wszystkich ajentów swoich dyplomatycznych z oświadczeniem, iż zerwie wszelkie stosunki z państwami, któreby uznały południowych separatystów.

Kronika.

Miłą wiadomością wypada nam dziś rozpocząć naszą kronikę. Otrzymaliśmy właśnie rozporządzenie najnowsze c. k. wiedeńskiego ministeryum policyi, dotyczące zakazanych w monarchii austryackiej książek. Otóż rozporządzenie powyższe zawiera nowy spis dzieł zakazanych od roku 1849 do 10. kwietnia b. r. z wyraźnem nadmienieniem, iż wszystkie tym spisem nie objęte xiążki są w całej monarchii dozwolone. Z polskich dzieł są zakazane następne: Balińskiego K. Głos ludu polskiego w tysiącletnią rocznicę zgonu Piasta; Drążewskiego J. Mogiły, Duchińskiego Zasady dziejów, Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem, Goreckiego A. Nowy zbiorek wierszy i Nowe Pisemko, Kozaczyzna w Turcyi przez x. K. O., Miłkowskiego Z. Udział Polaków w wojnie wschodniej, Piotrowskiego Rufina Pamiętniki z pobytu na Syberyi, Poemat niedokończony, Rosya i Europa przez x. Y. Z., Trentowskiego Trzy wskazówki dążeń, Żywoty narodowe z ostatnich lat stu, Zniesienie i przywrócenie Jezuitów i Zorza wieczności.

Opierając się zatem na wyraźnem rozporządzeniu c. k. ministeryum policyi może publiczność nabywać i upowszechniać tyle upragnioue a niedostępne dotychczas sobie dzieła jak: Wszystkie pisma Słowackiego Juliusza, Krasińskiego Zygmunta i K. Gaszyńskiego, zakazane dotychczas utwory Lenartowicza jak Lirenka i Bitwa Racławicka, Pamiętniki Wysockiego i Bema J., O powstaniu narodowem w Polsce, Biesiady Krzemienieckie, kilka nowszych xiążeczek Goreckiego i mnóstwo innych. Z naszej strony będziemy się starali dać w krótce czytelnikom dokładny spis wszystkich tem rozporządzeniem ministeryalnem dozwolonych handlowi i użytkowi publicznemu dzieł, aby tym sposobem ułatwić publiczności obeznanie się ze znakomitą częścią literatury polskiej.

— Czytamy w Gazecie Warszawskiej: Korespondent Kuryera Odeskiego donosi z Kijowa, iż zawięznje się tam stowarzyszenie akcyjne, w celu skomunikowania tego miasta bezpośrednio z Odessą za pomocą parowców. Progi stawiające naturalną przeszkodę żegludze po Dnieprze, obchodzone być mają za pomocą konnej kolei żelaznej. W Kijowie krążą już nawet nazwiska osób, stanąć mających na czele tego przedsięwzięcia, które niewątpliwie jest bardzo ważne, połączenie bowiem wszelkiemi sposobami tych dwóch miast oddałoby wielkie usługi rozciągającemu się między niemi krajowi. Podolska, wołyńska i kijowska gubernie, których niwy wydają pszenicę, żyto, produkują wełnę, skóry, cukier i t. d., zyskałyby niezmiernie handlowo na stałych stosunkach wodnych z portami czarnomorskiemi. Ta okoliczność przemawia jawnie, iż interesa materyalne kompanii, przy dobrej administracyi, mogłyby być bardzo świetne, tym więcej, że rachować można na znaczny ruch pasażerski pielgrzymujących do pieczar kijowskich, których liczba do stu tysięcy osób dochodzi. Tenże korespondent donosi, iż przy ostatnim rozlewie Dniepru, w samym Kijowie zatopionych zostało przeszło 613 domów.

Rzecz urzędowa.

Licytacye.

Magistrat c.k. stoł. m. Lwowa ogł. konkurs do 1. sierp. fundacyi 1861 na stypendyum Karola Lingera w kwocie rocz. 180 złt. w. a. dla jednego ucznia medycyny na wszechnicy wiedeńskiej — a w braku godn. kompetenta na dwóch uczniów chirurgii po 90 złr. w. a. rocznie. Ubiegający się ma być synem radcy magistratu lub członka gminy, obywatela lub przynajmniej mieszkańca miasta Lwowa. Otrzymujący jest zobowiązany po skończonych studiach ostąść we Lwowie i przez lat pięć ordynować bezpłatnie w szpitalu siostr miłosierdzia.

Edykta.

Sąd obw. w Tarnopolu z 22. kwietnia b. r. uwiadamia spadkobierców ś. p. Mateusza Paradowskiego, a mianowicie Annę Bożejowską, Teklę, Józefę, Antoniego i Jana Poradowskich, iż na rzecz masy ś. p. M. Por. złożone są w depozycie 257 zł. 76 kr. a. w. w gotow. i 300 zł. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych. Kurat. adw. dr. Schmidt z zastępcą Dr. Frühlinga.

Sąd krajowy we Lwowie l. 15361 zawiadamia Jana Chryzostoma Dwernickiegz, tudzież Kazimierz Sitkiewicza ojca małoletnich Sabiny i Zygmunta Sitkiewiczów o prośbie Fr. X. Rosnowskiego i Józefa Kolischera względem amortyzacyi skryptu wystaw. na 1000 dukatów dnia 8. marca 1803 roku przez p. Karola Dwernickiego. Kurat. Dr. Zminkowski z zastęp. Dr. Pfeiffera.

Kursa lwowskie.

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 29. maja.

		gotówką	
Dukat holenderski . . . . . wal. austr.		6 zł.	43 c.
Dukat cesarski . . . . „ „		6 „	45 „
Półimperyał zł. rosyjski . . . „ „		11 „	5 „
Rubel srebrny rosyjski . . . „ „		2 „	15 „
Talar pruski . . . . „ „		2 „	7 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		81 „	40 „
Galic. listy zastawne w w. a. . „	bez	85 „	50 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo-	151 „	50 „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	nów	67 „	— „
5% Pożyczka narodowa		79 „	— „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 29. maja.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 79.60 Metaliki po 5% za 100 zł. 68.65 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 782.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 178.40. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty —.— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 138 —. Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze 6.55 dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.— Agio od srebra 138.25

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28. maja.

Zajazd krakowski PP. Hr. Potocki Edmund z Tyśmienicy. Kirchmayer Jan z Bukaczowiec. Witkowski Tadeusz z Sorok.

Zajazd rosyjski Gołaszewski Leon z Targowicy. Jabłonowski Józef z Rawy. Świeżawski Alexander z Szczepiatyna.

Zajazd europejski. Wiśniewski Wiktor z Strzelisk. Croisé Ludwik z Koszłowa. Żurakowski Jan z Zadąbrowej.

Zajazd Langa. Skrzyński Franciszek z Szebni.

Zajazd angielski. Bruniński Erazm z Tarnowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 28. maja.

PP. Kanaszewski Adolf do Kamieńca podolskiego. Zwierzchowski Stanisław do Tuszkowa. Kutkowski do Harwowic. Abrahamowicz Dawid do Targowicy. Hr. Jabłonowscy Ludwik i Stanisław do Nastasowa. Pruszyński Józef do Pomorzan.

Uwiadomienie
dla zwolenników homeopatyi.

1. Wyszedł drugi zeszyt czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“ — prenumeratę całoroczną przyjmują księgarnie pp. Jabłońskiego i Milikowskiego we Lwowie, lub bezpośrednio Redakcya.

2. W cyrkule brzeżańskim może lekarz homeopata pod pewnemi warunkami mieć posadę stałą; ktoby chciał wejść w stosunki, raczy zgłosić się pisemnie do JW. Hr. Wł. Kalinowskiego w Bakowcach p. Bóbrka.

3. Odczyty popularno-gospodarcze o weterynaryi homeopatycznej w zakładzie agronomicznym w Dublanach rozpoczęły się 16. maja, i będą trwały do 15. sierpnia r. b.; ktoby ze zwolenników homeopatyi chciał korzystać z tej nauki, zechce zgłosić się do dyrekcyi wspomnionego zakładu.

A. Kaczkowski,

MDr., Redaktor czasopisma „Homeopata polski“.
171 1—3

PASY POLSKIE
lite i jedwabne (nowe)

są do nabycia
w handlu towarów bławatnych
UZIĘBŁY i TOWARNICKIEGO
WE LWOWIE. (72. 1—3)

W obwodzie przemyskim, w mieście Jarosławiu, jest KAMIENICA pod Nr. 71 w rynku z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość można powziąć u pana Bojana w Jarosławiu. 155 1—3

Nasienie rzepy Turnipsu

produkcyi Wgo Androszowskiego, sprzedaje p. Józef Klein w rynku l. 232 pod gwiazdą. 157. 1—6.

Zmiana sklepu.

Handel galanteryjny
i
norymbersko-drobiazgowy
MICHAŁA DYMETA

WE LWOWIE
„Pod nadzieją“
dotychczas przy rynku róg ulicy dykasteryalnej pod l. 56 miasto exestujący,
przeniósł
swój skład towarów
we wtorek 21. maja 1861. roku
do sklepu w nowo zrestaurowanej kamienicy pod l. 237 miasto, przy rynku w połaci od kościoła katedralnego ku ruskiej ulicy położonej. (165. 2—8)

NAUKĘ
krawiectwa damskiego

podług najnowszej metody francuzkiej udziela za
mierne wynagrodzenie
L. Piasecka,
która sama nabyła tej wiadomości za granicą w jednem z najpierwszych salonów francuzkich.

Także można u niej dostać formy wszelkiego rodzaju damskich sukień — jakoteż i dla dzieci przyrządzone w ten sposób, iż według nich suknie najłatwiej w domu mogą być sporządzone.

We Lwowie pod l. 856¼ na 1. piątrze na rogu Kamiennej ulicy. 141 1—12

Właśnie wyszła na widok publiczny

Karta dawnej Polski
i
krajów ościennych

(*drugie poprawne wydanie*)

ze szczegółowem oznaczeniem **kolei żelaznych**, dróg bitych, rzek spławnych i zdrojowisk, według najdokładniejszych i najnowszych podań statystycznych wypracowana.

W obręb krajów ościennych, wciągnęliśmy kraje słowiańskie — karta więc obejmuje: Szląsk, Morawę, Czechy, tudzież Iliryą, Chorwacyą, Slawonią, Bośnię, Serbią Bółgaryą i Dobruczę, (z niesłowiańskich: xięstwa Naddunajskie, Węgry, Austryą i Prusy).

Ostatecznemi krańcami tej karty są miasta: Kopenhaga, Ryga, Petersburg, Cherson, Belgrad, Wenecya; objętość jej zajmuje 800 cali kwadr. i zawiera 4500 nazwisk.

Exemplarz tej karty, na rygałowym papierze, kolorowany, oprawny w elegancką okładkę, na płótnie, wraz z planem jazdy na kolejach żelaznych z Krakowa do Warszawy, Lwowa, Poznan'a i Wiednia kosztuje . . . . 5 zł. w. a.

Wydawanie kart nastąpić może bezpośrednio w **Redakcyi „Postępu“ w Wiedniu**, Alservorstadt 102.

Na drodze między Lwowem, Jaryczowem a Milatynem dnia 18. maja
zgubione zostały
trzy pierścionki damskie,
zawinięte w chustce z cyfrą C. W. Znalazca tych drobnych pamiątek zechce się zgłosić do p. Hoffmana, właściciela hotelu rosyjskiego we Lwowie, i otrzyma tamże
nagrodę 30 zlt. w. a.

PROPINACYA

koło dworca Jarosław, z jedną karczmą o dwóch dużych pokojach i czterema mniejszemi, spiżarnią, kuchnią i piwnicami, tudzież stajnią na 16 koni i osobną na nierogaciznę — jest od 1. lipca b. r. do wydzierżawienia na lat kilka — chęć mający wejść w ten interes, raczy się zgłosić do kancelaryi administracyjnej dóbr Jw. hrabiego Siemieńskiego w Pawłosiowie, post rest. Jarosław, tudzież:

OBERŻA

składająca się z trzech sal, tyleż pokojów gościnnych, pomieszkania dla gospodarza, kuchni, szpiżarni, piwnicy, stajni na 12 koni z ogrodem publicznym na trakcie z Dukli do Polski, także przy dworcu kolei żelaznej Jarosław, jest od 1. lipca b. r. w kancelaryi administracyjnej w Pawłosiowie do wydzierżawienia.

Dodając do wiadomości i to: że w tem dworcu towarzystwo kolei nie ma prawa propinacyi i nie wykonywuje go. 166 1—6

Oznajmienie przedaży
wód mineralnych.

Wszelkie gatunki wód tak krajowych jak zagranicznych mineralnych, są przez całe lato zawsze świeżo do nabycia u **Karola Schubutha** Krakowska ulica Nr. 150. 109 10—12

Pierwsza nadsełka tychże wód już nadeszła.

Pewien lekarz
(Chirurgus et Acoucher)

praktykujący dłuższy czas w głównym szpitalu lwowskim, życzył by sobie państwom jadącym do kąpiel zagranicznych lub Wiednia towarzyszyć.

Bliższa wiadomość poste restante J. B. Nr. 120 we Lwowie. 177 1—3

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odor z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich próchnieniu zapobiega, od chwianio się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jaka najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek tej wody uwalnia każdy wiek i każdą pieć od bolu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrwania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swej osobliwej skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiej części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 zlr. w. a.**
w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu
także u panów aptekarzy:
w Krakowie u **A. Alexandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. **Mikolasza.**
w Tarnowie u p. **Jahna.**

Przyjmują obstalunki na wodę selterską i sodową w kamionkach lub flaszkach angielskich,
paka zawierająca flaszek 25 — zlr. 6.
dto dto dto 50 — zlr. 10.

jako też limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. —

Świeże
WODY MINERALNE

z źródeł krajowych i zagranicznych dostać można przez całe lato w handlu korzeni, win i delikatesów

A. Mańkowskiego

w mieście pod Nr. 17. przy ulicy halickiej.

Pierwsze transporta już nadeszły, późniejsze w odpowiednich przerwach nadchodzić będą. 178 1—3

Prawdziwy patentowany
portlandski Cement
Robina i spółki w Londynie.
Następców J. M. Maude Syna i Sp. pierwotnych właścicieli patentu.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że w skutek kontraktu nadaliśmy jedynie panu

E. A. Lindenbergowi w Gdańsku

wyłączny przywilej do przedawania naszego

patentowanego portlandskiego Cementu

w granicach następujących okręgów:

W prowincyach wschodnich i zachodnich Prus, w Szląsku, Poznaniu, wschodniej części Pomorza, w cesarstwie rosyjskiem, tudzież w Królestwie Polskiem, Galicyi i Krakowie.

Wstrzymując się od wszelkich expedycyj do granic wyż wymienionych, upraszamy wszystkich kupców i konsumentów portlandskiego Cementu, udawać się w tej mierze **tylko do pana E. A. Lindenberga, gdyż jedynie on tylko jest w stanie** uskutecznić zamówienia odnoszące się do naszego patentowanego Cementu portlandskiego.

London. **Robin i Spółka.**

Zalecając jak najlepiej powyżej wyrażony, powszechnie **za najlepszy uznany Cement** mam zaszczyt oznajmić, że jestem w możności dostarczyć **spiesznie i w dobrym stanie** każdą ilość w najlepszym gatunku.

Gdańsk i Neufahrwasser.

E. A. Lindenberg,
skład hurtowny wszelkich materyałów budowniczych, tudzież biuro komisowe i spedycyjne na zboże.
(173. 1—3.)

Szanownym Paniom naszym

polecamy jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i krasy włosów c. k. uprzyw. wonną

pomadę na wzrost włosów

znaną pod nazwiskiem:

„MEDITRINA“

Dra M Mally, której sława przekroczyła daleko granice niemieckich krajów, i której doskonałość dowodzi następne autentyczne świadectwo, dosłownie z włoskiego przełożone:

Świadectwo,

którem niżej podpisany sumiennie poświadcza, iż córce jego, która od dawna wyłysiała była, i wszelkie rady lekarskie bez skutku pozostawały, za użyciem pomady Meditrina i należącej do tego Wody oryentalnej, w krótkim czasie i z największą łatwością gęste i mocne odrosły włosy.

Co za czystą i niezmyśloną prawdę podając, mam zaszczyt pisać się **Piotr Bertolini** w. r.

Dan w Vermiglio, południowym Tyrolu, dnia 13. października 1860.

Potwierdza się od gminy Vermiglio d. 14. paźdz. 1860. (L. S.) Przełożony gminy **Panizza** w. r.

Niżej podpisany stwierdza nietylko własnoręczny podpis ojca uzdrowionej córki, ale oraz prawdziwość tego poświadczenia.

Dan w Vermiglio dnia 22. października 1860. (L. S.) **P. Tonioli Bartłomiej** w. r. kurator.

Ta pod gwarancyą tysiąca pomyślnych skutków dotąd niedosiężona niczem pomadująć włosy, nie powinna brakować na gotowalni żadnej damy. Jest do nabycia w ozdobnych puszkach po **1 zł. 80 kr.** w. a. u następujących składów świeża i niesfałszowana.

we Lwowie, tylko w ***aptece*** pana ***Henryka Lanerego,*** dalej:
w *Bochni* u Pawła Niedzielskiego, w *Brzeżanach* u B. Fadenhecht, w *Buczaczu* u M. Lipschütz, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch, w *Drohobyczu* u Władysława Kleczkowskiego, w *Kołomyi* u Rosena i Kohna i u Jak. Sternhell, w *Komarnie* u apt. A. Emperle, w *Krakowie* u Józ. Jahn, w *Manasterzyskach* u J. Lipschütza, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Radowcach* u J. Schnirch, w *Rzeszowie* u Frd. Schajter, w *Samborze* u Aptekarza Kriegseisen i u Stanisława Ridel, w *Sanoku* u J. Jaklitscha, w *Stanisławowie* u J. Tomanka apt., w *Stryju* u J. Sidorowicza apt., w *Tarnopolu* u C. Latinek i A. Moraweca, w *Tarnowie* u J. Jahna, w *Truskawcu* u Wład. Kleczkowskiego, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Turce* u Czerniańskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kosrębskiego. (80. 6—6)

ZMIANA LOKALU

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że dla rozszerzenia i powiększenia swojego handlu przeniósł swój sklep do kamienicy **p. Jana Wieczyńskiego na placu Ferdynanda l. 361 m.** oraz, że jak dawniej przedaje tam po cenach najumiarkowańszych prawdziwe, zdrowe i świeże wszelkiego rodzaju **NASIONA polne, leśne, warzywne i kwiatowe,** tudzież **drzewa owocowe, krzaczki, rośliny do ozdoby, cebulki** kwiatowe i równianki (bukiety) i t. d.

Równocześnie zawiadamia podpisany, że ze zleceniem do sprzedania otrzymał

Preparat do mycia

owiec, skór, wełny, płótna, bielizny, posadzek, naczyń miedzianych, mosiężnych, cynowych i t. d. z fabryki **Franciszka Hirscha** we Wiedniu.

Ten zupełnie **nieszkodliwy** preparat zaleca każdemu tem śmielej, że jest nie tylko bardzo praktyczny, ale czyści nadzwyczaj spiesznie i jest bardzo tani **Drukowane opisanie** sposobu użycia tego preparatu z oznaczeniem ceny otrzymać można **bezpłatnie.**

Jeszcze jest do nabycia po cenach znacznie zniżonych zapas WYSADEK PRAWDZIWEGO SATECKIEGO CHMIELU pod zaręczeniem tychże prawdziwości i niezawodnego kiełkownictwa.

E. Kleinert.
(170. 1—3)

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny Redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.